

*Wstęp i opracowanie:
Agnieszka Jędrzejewska, Przemysław Waingertner*

O GRANICE DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ



FRONTOWE WSPOMNIENIA
WILHELMA
WILCZYŃSKIEGO

Wydanie książki dofinansowane przez Urząd do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych.

Fotografie pochodzą ze zbiorów Przemysława Wilczyńskiego

Recenzent:
Prof. nadzw. dr hab. Marek Dutkiewicz

Korekta:
Aneta Wieczorek

Projekt okładki:
Wojciech Miatkowski

Skład:
Paweł Szewczyk

© Copyright by Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2012

ISBN 978-83-7729-174-0

KSIEŻY MŁYN Dom Wydawniczy Michał Koliński
90-345 Łódź, ul. Księży Młyn 14
tel./faks 42 632 78 61, 42 630 71 17, 602 34 98 02
infolinia: 604 600 800 (codziennie 8-22, także sms), gg 414 79 54
www.km.com.pl; e-mail: biuro@km.com.pl

Łódź 2012. Wydanie 1

Spis treści

Wstęp	5
O granice Drugiej Rzeczypospolitej. Frontowe wspomnienia Wilhelma Wilczyńskiego	13
Obrona Lwowa i walki w Małopolsce Wschodniej	13
Z baonu zapasowego 5 Pułku Piechoty Legionów do pułku w pole	89
Ofensywa zimowa na Dźwińsk i Inflanty Polskie. 1 I – 31 III 1920 r.	95
Wyprawa kijowska i walki odwrotowe	139
W szpitalu	171
Bitwa Warszawska	215
Bitwa nad Niemnem i bój o Lidę	249
W 205 Ochotniczym Pułku Piechoty i w Baonie Zapasowym 5 Pułku Piechoty Legionów	277
W rezerwie strategicznej Naczelnego Dowództwa	279
Fotografie	291
Indeks osobowy	311
Indeks nazw geograficznych	315
Wybrana literatura	329

Wstęp

W listopadzie 1918 r. zakończyła się I wojna światowa, a Polska odzyskała niepodległość. Równocześnie rozpoczynała się walka o przebieg granic odrodzonego państwa. Na zachodzie, północy i południu zostały one ukształtowane w latach 1918–1921 w wyniku wysiłku militarnego Polaków (powstanie wielkopolskie i powstania śląskie) oraz decyzji konferencji pokojowej w Paryżu. Ostatecznie w następstwie polskich zrywów narodowowyzwoleńczych i postanowień traktatu wersalskiego Wielkopolska została przyznana Drugiej Rzeczypospolitej, Gdańsk uzyskał status Wolnego Miasta, na terenie którego miały zostać uwzględnione interesy Polski i Niemiec, natomiast o przyszłości Warmii i Mazur oraz Górnego Śląska miały przesądzić plebiscyty. O ile w przypadku Warmii i Mazur głosowanie miejscowej ludności zakończyło się porażką Polski, to na Górnym Śląsku plebiscyt i III powstanie śląskie zdecydowały o przyznaniu Rzeczypospolitej istotnej części tego obszaru, cennej ze względu na znajdujące się tam złoża bogactw mineralnych, centra przemysłowe i wielkomiejskie.

Równocześnie trwały krwawe walki na wschodnich rubieżach młodego państwa. Tu o przebiegu granicy miały zdecydować przede wszystkim wyniki konfliktów zbrojnych z Ukraińcami, Rosją Sowiecką i Litwą, ale także programowe starcie pomiędzy Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, popierającymi go stronnictwami lewicowymi (tworzącymi tak zwany obóz belwederski) i konserwatystami a Romanem Dmowskim, stojącym na czele obozu narodowego. Komendant popierał ideę federalistyczną – pomysł utworzenia silnego państwa federacyjnego, w skład którego miałyby wejść Polska, Litwa, Ukraina i Białoruś i które mogłoby skutecznie przeciwstawić się w przyszłości zaborczej polityce Rosji i Niemiec. Z kolei lider polskich narodowców opowiadał się za rozwiązaniem inkorporacyjnym – utworzeniem polskiego państwa narodowego, w którego granicach miałyby znaleźć się Litwa, zachodnia Białoruś i północno-zachodnie obszary Ukrainy. Zamieszkująca na tych obszarach ludność niepolska miałyby następnie zostać poddana – w myśl koncepcji działaczy obozu narodowego – procesom polonizacyjnym.

Wojna na wschodnich kresach Rzeczypospolitej rozgorzała najpierw w Małopolsce (Galicji) Wschodniej. W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. ukraińskie oddziały wojskowe podporządkowane tak zwanej Zachodnioukraińskiej Republice Ludow-

wej (ZURL) opanowały Lwów – w którym politycy ZURL upatrywali stolicę przyszłego państwa ukraińskiego, ukształtowanego w Małopolsce Wschodniej – oraz wschodnie obszary Galicji, aż po Przemyśl. Tereny te były zamieszkane w większości przez ludność ukraińską, ale sam Lwów i wszystkie większe miasta regionu zamieszkiwali głównie Polacy, a także Żydzi i Ormianie. W obronie Lwowa stanęli jego mieszkańcy – ludność cywilna, w tym młodzież akademicka i szkolna, nazwana później „Orlętami Lwowskimi”. Po kilku tygodniach z odsieczą przyszły regularne oddziały odradzającego się Wojska Polskiego. Zdołały one wyprzeć Ukraińców z miasta i opanowały Lwów. Wojna przeniosła się w głąb Małopolski Wschodniej, a zakończyła się polskim sukcesem dopiero po kilku miesiącach walk w lipcu 1919 r., kiedy to wojska polskie wsparte przez oddziały „Błękitnej Armii” generała Hallera („hallerczyków”), utworzonej we Francji pod auspicjami Komitetu Narodowego Polskiego, kierowanego przez R. Dmowskiego, wyparły oddziały Ukraińskiej Halickiej Armii („haliczan”), podporządkowane ZURL – w tym doborowe oddziały strzelców siczowych – za rzekę Zbrucz.

Równocześnie w początkach 1919 r. rozgorzała na Kresach Wschodnich wojna polsko-sowiecka. W latach 1918–1919 bolszewikom udało się utworzyć komunistyczne rządy na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie oraz w Estonii. Trwały walki oddziałów polskiej samoobrony z prącami ze wschodu oddziałami Armii Czerwonej na Polesiu i nad Niemnem. Wiosną i latem 1919 r. wielka polska ofensywa doprowadziła do wyzwolenia Wilna, Lidy i Nowogródka, Baranowicz i Mińska. Natomiast zimą z 1919 na 1920 r. wojska polskie, współdziałając z oddziałami łotewskimi, po trudnej, dramatycznej kampanii odbiły z rąk sowieckich Dyneburg, który następnie został przekazany Łotwie.

W kwietniu 1920 r. Semen Petlura, wielki ataman wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) ze stolicą w Kijowie, wyparty z Ukrainy przez triumfującą Armię Czerwoną, upatrujący w obliczu zagrożenia sowieckiego – w przeciwieństwie do przywódców ZURL – przyszłości państwa ukraińskiego w ścisłym współdziałaniu politycznym i wojskowym z Rzeczpospolitą, podpisał z Naczelnikiem Państwa Polskiego J. Piłsudskim układ sojuszniczy. Zakładał on pomoc Polski w restytucji państwa ukraińskiego, którego północno-wschodnią granicą z Rzeczpospolitą miała być rzeka Zbrucz. W wyniku tego porozumienia wojska polskie, wsparte przez oddziały ukraińskie, ruszyły na Kijów, który zajęły 7 maja. Wojska sowieckie osłaniające historyczną stolicę Ukrainy wycofały się pospiesznie na wschód, unikając walnego starcia, do którego dążył J. Piłsudski, chcąc rozbić siły sowieckie, zagrażające Polsce od południowego wschodu, a zarazem ściągnąć oddziały Armii Czerwonej – gromadzące się na północnym wschodzie i przygotowujące się do wielkiej ofensywy przeciwko wojskom polskim – na obszary ukraińskie.

Jednak ludność ukraińska, zniechęcona przeciągającymi się walkami, nie poparła z dostateczną determinacją układu Piłsudski–Petlura. Żmudna budowa zrębów ukraińskiej państwowości – administracji i wojska – została przerwana sowieckim kontratakiem, w którym decydującą rolę odegrała sowiecka 1 Armia Konna pod dowództwem Siemiona Budionnego. Polacy opuścili Kijów i w ciężkich walkach rozpoczęli odwrót.

Zaangażowanie wojsk polskich w bataliach odwrotowych na południu wykorzystał nowy dowódca rosyjskiego frontu zachodniego marszałek Michaił Tuchaczewski. Zainicjował on kolejną ofensywę. Następną ruszyła w lipcu 1920 r. Armia Czerwona zajęła Mińsk, Grodno i Wilno, wkroczyła na ziemie rdzennej Polski, a 28 lipca 1920 r. opanowała Białystok, w którym powstał marionetkowy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który – zgodnie z zamysłem Lenina – miał w przyszłości stać się rządem polskiej republiki sowieckiej, wchodzącej w skład „czerwonego imperium”. Do Komitetu zgłosili akces polscy komuniści, między innymi Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kon.

Postępy wojsk sowieckich, które zepchnęły armie polskie z ziem ukraińskich Litwy i przekroczyły Bug, zagroziły bytowi młodego państwa. Już 1 lipca 1920 r. powstała Rada Obrony Państwa na czele z ówczesnym Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim. Natomiast premier Władysław Grabski wyjechał na konferencję międzynarodową do Belgii do Spa, aby prosić mocarstwa zachodnie o pośrednictwo w rozmowach pokojowych z Rosjanami. Tam Wielka Brytania zgodziła się na pośrednictwo, pod warunkiem że strona polska zaakceptuje wytyczenie granicy polsko-sowieckiej na linii proponowanej wcześniej przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, lorda George’a Curzona. Pokrywała się ona w przybliżeniu ze wschodnią granicą dawnego Królestwa Polskiego. Jednak bolszewicy odrzucili propozycje pośrednictwa brytyjskiego.

Z kolei w rozmowach z polską delegacją Sowietci postawili w Mińsku warunki nie do przyjęcia dla Polski, gdyż oznaczały jej uzależnienie od Rosji Sowieckiej. Polacy mieli ograniczyć liczebność armii do pięćdziesięciu tysięcy, przekazać nadwyżki broni Armii Czerwonej i zgodzić się na swobodny tranzyt ludzi i towarów przez terytorium Polski. Rosyjskie stanowisko poparli Brytyjczycy, grożąc, że jego odrzucenie oznaczać będzie wstrzymanie pomocy Zachodu dla Polski. Tymczasem Francja i Stany Zjednoczone zadeklarowały poparcie dla Polski.

Równocześnie w Europie na skutek propagandy komunistycznej i zmęczenia przedłużającymi się na wschodzie starego kontynentu konfliktami zbrojnymi nasilały się nastroje antypolskie. Robotnicy odmawiali w portach europejskich przeładunku broni i amunicji dla Polski, chcąc wesprzeć w walce „ojczyznę światowego proletariatu”. Lewicowi intelektualiści potępiali „polską zaborczość” i podnosili sowieckie zasługi dla budowy ustroju społecznej sprawiedliwości i „obrony pokoju”.

W kraju powstał później Rząd Obrony Narodowej, na którego czele stanął lider ruchu chłopskiego, Wincenty Witos. Wicepremierem został przywódca polskich socjalistów, Ignacy Daszyński. W skład gabinetu weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych. Nastąpiła mobilizacja opinii publicznej, formowano nowe oddziały wojskowe i dozbrajano armię. Tymczasem wojska sowieckie stanęły nad Wisłą i rozpoczęły atak na Warszawę. W krwawych walkach na przedpolu polskiej stolicy Rosjanie zostali powstrzymani 15 sierpnia. Równocześnie następnego dnia – po wcześniejszym przegrupowaniu polskich oddziałów – znad rzeki Wieprz, prawobrzeżnego dopływu Wisły, z południowego zachodu ruszyło wielkie polskie kontrnatarcie, zaplanowane i przygotowane

przez Wodza Naczelnego J. Piłsudskiego i polskich sztabowców. Polskie wojska śmiałym manewrem wyszły na tyły zgrupowania sowieckiego, które miało zdobyć Warszawę. Zagrożeni otoczeniem i gromieni przez nacierających Polaków, Sowieci rozpoczęli pośpieszny odwrót na zachód i na północ, gdzie byli przez sprzyjających im Niemców i Litwinów przepuszczani przez terytorium Prus Wschodnich i Litwy.

Nad Niemnem oddziały sowieckie zaczęły grupować się ponownie, przygotowując się do drugiej ofensywy na Warszawę. Jednak Polacy uprzedzili atak sowiecki. Polskie oddziały w wielkiej wrześnieowej bitwie nad Niemnem ponownie rozbili i zmusili do odwrotu odtwarzające się siły sowieckie. Równocześnie na południu w wielkiej bitwie kawalerii pod Komarowem Polacy pokonali Armię Konną Budionnego, która po bezskutecznych próbach zdobycia Lwowa ruszyła z pomocą spychanym przez Polaków na wschód siłom sowieckiego frontu zachodniego. Jej resztki musiały wycofać się na Wołyń. W wyniku zwycięstw na południu i północy armie polskie wypchnęły Armię Czerwoną z ziem rdzennej Polski i wkroczyły w pościgu za nimi na tereny północno-zachodniej Ukrainy oraz zachodniej Białorusi.

W październiku 1920 r. obie strony podpisały rozejm i rozpoczęto rozmowy pokojowe. Traktat pokojowy podpisano 18 marca 1921 r. w Rydze, stolicy Łotwy na neutralnym terenie. Ustalono w nim granicę, która miała biec wzdłuż Dźwiny na północy i pozostawiać po stronie polskiej zachodnią Białoruś (Polesie) oraz Wołyń i Małopolskę Wschodnią po rzekę Zbrucz. Rosja Sowiecka zobowiązywała się do zwrotu zagrabionego polskiego mienia. Oba państwa obiecywały sobie wzajemne poszanowanie suwerenności państwowej i zrzeczenie się odszkodowań wojennych.

Paradoksalnym wynikiem wojny polsko-sowieckiej, prowadzonej przecież pod hasłami federacyjnymi, było zwycięstwo koncepcji inkorporacyjnej R. Dmowskiego. W granicach państwa polskiego znalazły się ziemie zamieszkiwane przez Białorusinów i Ukraińców, co stało się w przyszłości podłożem konfliktów narodowościowych. Równocześnie marionetkowe państwa, określane mianem republik białoruskiej i ukraińskiej, powstały, ale na wschód od granic Polski, stanowiąc część sowieckiego, czerwonego imperium.

Po zakończeniu konfliktu polsko-ukraińskiego na południu i w trakcie wygaszania wojny polsko-sowieckiej pozostawała jeszcze na północnym wschodzie nierozstrzygnięta kwestia państwowej przynależności Wilna. Zarówno w samej historycznej stolicy Litwy, jak i na obszarach Wileńszczyzny większość mieszkańców stanowili Polacy, którzy domagali się przynależności do Polski. Równocześnie Litwini uznawali Wilno za stolicę swego państwa. Kiedy Armia czerwona wycofywała się latem 1920 r. pod naporem zwycięskich polskich oddziałów, oddała Litwinom Wilno, zdobyte wcześniej przez nią w marszu na Wisłę. Naczelnik Państwa J. Piłsudski stanął przed dylematem – jak odzyskać Wilno dla Polski, a zarazem nie otwierać jeszcze jednego międzypaństwowego konfliktu i nie utwierdzać wizerunku Polski na zachodzie jako państwa zaborczego. Posłużył się fortelem. Nakazał „zbuntować się” generałowi Lucjanowi Żeligowskiemu, dowódcy wchodzącej w skład polskiej armii Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Dowodzeni przez

niego żołnierze, nie mogąc pogodzić się z faktem pozostawienia Litwie Wilna i terenów, z których pochodzili, mieli „samowolnie” zająć ten obszar. Nastąpiło to 9 października 1920 r. Na zdobytych w ten sposób ziemiach utworzono przejściowy organizm państwowy określany mianem Litwy Środkowej. Wyłoniony tam Sejm, zwany Orzekającym lub Wileńskim, zdecydował w 1922 r. o przyłączeniu tych ziem do Polski. Litwini nigdy nie uznali tego faktu, twierdząc, iż Wilno i Wileńszczyzna znajdują się pod polską okupacją. Tymczasową stolicą Litwy zostało Kowno.

Zmagania wojenne o przebieg granic państwa polskiego w latach kształtowania się Drugiej Rzeczypospolitej znalazły odzwierciedlenie w pamiętnikach, dziennikach, wspomnieniach i relacjach, spisanych przez uczestników walk – żołnierzy i oficerów wojska polskiego, uczestników samoobrony polskiej na Kresach Wschodnich.

Z pewnością należy tu pamiętnik żołnierski Wilhelma Wilczyńskiego. Nazwisko mówi niewiele, gdyż ten legionista I Brygady był w odrodzonym Wojsku Polskim Drugiej Rzeczypospolitej oficerem jednym z wielu. Urodził się 5 kwietnia 1897 r. w krakowskim Zwierzyńcu w wielodzietnej rodzinie Mikołaja Wilczyńskiego, z zawodu murarza, i jego żony Karoliny z domu Wagner¹. Był młodszym bratem generała brygady Józefa Olszyny-Wilczyńskiego (1890–1939), który w znaczący sposób wpłynął na jego dalsze życie. Wilhelm wstąpił do Polskich Drużyn Strzeleckich za namową brata, ale na tę decyzję wpłynęły także tradycje rodziny. Wychowany został bowiem w kulcie swego dziadka – powstańca listopadowego, który uciekając z Królestwa przed represjami, dotarł do Krakowa, gdzie osiadł na stałe. Już w latach szkolnych Wilhelm uczestniczył w manifestacjach i pochodach młodzieży na ulicach Krakowa. Jego patriotyczną edukację uzupełniały książki historyczne – głównie „Trylogia” H. Sienkiewicza – które wraz z bratem co wieczór czytał swemu ojcu.

Służbę w I Brygadzie rozpoczął w sierpniu 1914 r. w Krakowie jako strzelec. Walczył w składzie 5 Pułku Piechoty, który za swą waleczną postawę został uhonorowany przez J. Piłsudskiego przydomkiem „zuchowaty”. Łowczówek, Konary, Kostiuchnowka i wiele jeszcze innych bitew i starć stały się również udziałem W. Wilczyńskiego. W sierpniu 1916 r. za zasługi w boju otrzymał Krzyż I Brygady „Za Wierną Służbę”, nieco wcześniej zaś uzyskał stopień kaprała. W lipcu 1917 r. po kryzysie przysięgowym, już jako sierżant, został przeniesiony do armii austriackiej i wysłany na front włoski. Po roku, w sierpniu 1918 r. zdezerterował i przez Wiedeń i Kraków dotarł do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z POW. W jej szeregach służył od 20 października do 1 grudnia 1918 r. Był komendantem obwodu Modlin z siedzibą w Zakrocymiu².

W styczniu 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego i ponownie jego macierzystym pułkiem stał się 5 Pułk Piechoty Legionów. W tym samym czasie został też awansowany na stopień podporucznika. Brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej oraz kampaniach polsko-sowieckich w 1919 i 1920 r. Podczas walk został ranny.

¹ Zbiory Przemysława Wilczyńskiego, syna mjra W. Wilczyńskiego, Notatki nt. rodziny, rkps.

² Zbiory Przemysława..., Karta ewidencyjna spisana przez W. Wilczyńskiego, rkps.

Otrzymał też Order Wojenny Krzyża Virtuti Militari V klasy. W grudniu 1920 r. został awansowany na stopień porucznika.

Po zakończeniu wojny W. Wilczyński pozostał w Wojsku Polskim. W październiku 1921 r. został odesłany na kursy dokształcające celem uzupełnienia nauki. Egzamin dojrzałości zdał w 1924 r. w Wilnie. W grudniu tego samego roku ożenił się z Zofią Piskorz, z którą doczekał się dwojga dzieci: córki Wandy (ur. 1927) i syna Przemysława (ur. 1928)³.

Większość swego życia spędził w Wilnie, gdzie nadal służył w 5 Pułku Piechoty Legionów. Został mianowany kapitanem w kwietniu 1924 r., a rok później – w marcu 1925 r. – przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza. Służył w XX oraz w XXIII batalionie. W 1930 r. został skierowany na kurs dla dowódców batalionów i po jego ukończeniu otrzymał przydział do 40 Pułku Piechoty we Lwowie, w którym dowodził kolejno trzema batalionami tego pułku (I, III, II i ponownie I). W kwietniu 1934 r. powrócił do 5 Pułku Piechoty, gdzie został kwatermistrzem⁴.

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zastał go na stanowisku dowódcy batalionu w Ośrodku Zapasowym I Dywizji Piechoty Legionów. Po agresji sowieckiej 17 września przekroczył granicę polsko-litewską. Pięć miesięcy przebywał w szpitalu w Kownie, lecząc nogę złamaną w wypadku samochodowym. Następnie znalazł się w obozie dla internowanych. W kwietniu 1940 r. został uznany za inwalidę i zwolniony. Od tego czasu przebywał na Wileńszczyźnie. Początkowo pracował w gospodarstwach rolnych w miejscowościach Renkanciszki koło Wilna oraz w Jaszunach. W lipcu 1941 r. zamieszkał w Wilnie, gdzie pracował jako księgowy w spółdzielni „Utilitas”.

W 1942 r. wstąpił do konspiracji. Otrzymał przydział do Komendy Okręgu Wilno Armii Krajowej, najpierw jako oficer do zleceń, później jako referent mobilizacyjny⁵. Po zakończeniu wojny, 10 lipca 1945 r. wraz z żoną i dziećmi repatriował się do Polski⁶. Osiedlił się w Gdańsku-Wrzeszczu przy ulicy Śniadeckich 20. Podobnie jak w Wilnie, pracował jako księgowy w trójmiejskich przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego. Nie uniknął problemów z Urzędem Bezpieczeństwa. W kwietniu 1946 r. został aresztowany za przynależność do AK. Na wolność wyszedł w marcu 1947 r. Do końca życia ukrywał prawdziwe okoliczności śmierci swego brata generała bryg. J. Olszyny-Wilczyńskiego, zamordowanego 22 września 1939 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej koło miejscowości Sopoćkinie. W 1950 r. został zweryfikowany w stopniu majora. Wprawdzie komisja weryfikacyjna oceniła go jako starego legionistę, klasowo obcego, bezpartyjnego i ideologicznie wrogiego, to jednak uznała za zdolnego do służby liniowej w rezerwie⁷.

Za zasługi w Wojsku Polskim Drugiej Rzeczypospolitej major W. Wilczyński został nagrodzony wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i wspomnianym już wcześniej Orderem Wo-

³ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], W. Wilczyński, a.p. 758/61.345, Zeszyt ewidencyjny z 16 IX 1949 r.

⁴ Zbiory Przemysława..., Karta ewidencyjna...

⁵ CAW, W. Wilczyński, a.p. 758/61.345, Życiorys spisany 26 X 1951 r.

⁶ CAW, W. Wilczyński, a.p. 758/61.345, Wyciąg z karty ewakuacyjnej, 1950 r.

⁷ CAW, W. Wilczyński, a.p. 758/61.345, Arkusz weryfikacyjny z 8 IV 1950 r.

jennym Virtuti Militari V Klasy⁸. Zmarł 13 maja 1972 r. w wieku 75 lat. Pochowany jest na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku-Wrzeszczu.

Notatki uporządkował i opracował sam autor. Powstał z nich tekst, który jak dotąd nigdzie nie został opublikowany. Udostępniony przez syna Przemysława Wilczyńskiego, w chwili obecnej po raz pierwszy ukazuje się drukiem.

Z myślą o Czytelniku pamiętnik został opatrzony przypisami, wyjaśniającymi użyte w nim obcojęzyczne zwroty oraz prezentującymi obszerniej niektóre z ważniejszych historycznych postaci, instytucji i organizacji, występujących na jego kartach. Ingerencje w tekst wspomnień zostały ograniczone do niezbędnego minimum. Polegały przede wszystkim na rozwinięciu niektórych zastosowanych w nim przez autora skrótów, uwspółcześnieniu pisowni użytych przez niego zwrotów oraz dokonaniu drobnych poprawek interpunkcyjnych i stylistycznych. Miejsca w tekście, które nie zostały odczytane, zostały zaznaczone nawiasami kwadratowymi. Ponadto do pamiętnika – dla ułatwienia wnikliwemu Czytelnikowi poszukiwania informacji o osobach i miejscach, opisywanych przez Wilhelma Wilczyńskiego – dołączone zostały indeksy: osobowy i nazw geograficznych (w przypadku tych ostatnich w sytuacji niejednoznacznej, gdy w źródłach występuje różnorodna pisownia, uwzględniono proponowaną przez autora). Wydawnictwo zawiera również zestawienie wybranej literatury, przybliżającej dzieje dramatycznych batalii o przynależność do Drugiej Rzeczypospolitej Kresów Wschodnich.

Pragniemy złożyć podziękowania Przemysławowi Wilczyńskiemu, który udostępnił nam tekst pamiętnika, zgodził się na jego opracowanie i publikację.

*Agnieszka Jędrzejewska
Przemysław Waingertner*

⁸ CAW, W. Wilczyński, a.p. 758/61.345, Karta ewidencyjna z 6 II 1957 r.

O granice Drugiej Rzeczypospolitej. Frontowe wspomnienia Wilhelma Wilczyńskiego

Obrona Lwowa i walki w Małopolsce Wschodniej

Listopad-grudzień 1918

Od 20 października aż do końca listopada 1918 r. przebywam w Zakrocymiu, jako komendant w Polskiej Organizacji Wojskowej (w skrócie POW). W ciągu tego czasu, przez cały miesiąc listopad dochodzą mnie wieści najpierw o bohaterskiej obronie Lwowa, później o odsieczy Lwowa dokonanej przez 5 Pułk Piechoty Legionów i o dalszych walkach w obronie tego miasta. Wiadomości te pobudzają u mnie chęć do przedostania się do Lwowa celem wstąpienia do mojego dawnego pułku legionowego, aby w szeregach jego brać udział w walkach, które sprawiają podziw w całej Polsce oraz szczere uznanie, pełne życzliwości wyrażane obrońcom przez całe społeczeństwo polskie.

Na skutek mojego usilnego starania się zostaję w końcu listopada zwolniony z dotychczasowego stanowiska komendanta obwodu modlińskiego POW. Przy pomocy podporucznika Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) Piątkowskiego otrzymuję dokument podróży z podpisem komendanta twierdzy pułkownika Malewicza, na podstawie którego wyjeżdżam w dniu 31 listopada do Krakowa, jako pierwszego etapu w drodze do Lwowa. Zachciało mi się bowiem spędzić święta Bożego Narodzenia w domu rodziców i dopiero po tych świętach jechać do Lwowa, na nową wojnę. Przyjeżdżam do Krakowa w dniu 1 grudnia o godzinie 10 przed południem.

W czasie pobytu w Krakowie dowiaduję się, że 5 Pułk Piechoty Wojsk Polskich ma tu swój Oddział Uzupełniający w koszarach Tadeusza Kościuszki przy ulicy Rajskiej, i że co pewien czas wysyła transporty zgłaszających się ochotników do kadry 5 Pułku Piechoty Legionów jako uzupełnienia. W dniu 13 grudnia 1918 r. melduję się więc jako ochotnik w Dowództwie Oddziału Uzupełniającego 5 Pułku Piechoty Wojska Polskiego. Z tą chwilą staję się znowu legionistą i żołnierzem swojego dawnego pułku, w którym przesłużyłem prawie całą światową wojnę. W dowództwie Oddziału Uzupełniającego 5 Pułku Piechoty Wojska Polskiego jako dowódcę zastaję dawnego znajomego z V baonu

I Brygady Legionów, chorążego Stefana Leukosa-Kowalskiego, obecnie podporucznika. Meldując się mu, wypowiadam swe życzenie, że święta Bożego Narodzenia chcę spędzić w Krakowie i proszę go, aby po tych świętach przesłał mnie z pierwszym transportem do pułku, na co on wyraził zgodę.

W tym czasie przedostała się do domu wiadomość, jakoby przy powrocie do kraju austriackiego 16 Pułku Obrony Krajowej (Landwehra), w bitwie pod Mikulińcami z Ukraińcami, mój brat, były kapitan legionowy z I Brygady Legionów Polskich Józef Olszyna-Wilczyński⁹ został ranny i że obecnie przebywa w szpitalu w Tarnopolu. Wiadomość ta oraz różne inne pogłoski o nieludzkim wprost traktowaniu przez Ukraińców jeńców oraz więźniów Polaków powodowały u nas w domu niemałe zmartwienie i obawy o jego zdrowie i jego życie. Ponieważ z całego naszego rodzeństwa jest on przez naszą matkę najwięcej lubiany i kochany, toteż wiadomością tą najwięcej zasmuconą i zmartwioną jest szczególnie nasza matka. Niepokoje i ciągłe obawy o życie brata stwarzały w domu nastrój smutku i zmartwień. Mimo to, byliśmy jednak dobrej myśli i dobrej nadziei, wierząc, że kiedyś brat wróci i że zobaczymy go całego i zdrowego.

Po świętach Bożego Narodzenia spotykam podchorążego Stopę Jana, który przyjechał z Dowództwa Kadry 5 Pułku Piechoty Wojska Polskiego z Radymna, by w Krakowie poczynić zakupy i przy tej sposobności spędzić święta na łonie rodziny. Ponieważ w tym czasie Oddział Uzupełniający, z braku większej ilości ochotników nie wysłał żadnego transportu do kadry, wobec tego postanawiam wyjechać z podchorążym Stopą, który ma jeszcze przed Nowym Rokiem wracać. Otrzymuję wpiery w Dowództwa Oddziału Uzupełnień pozwolenie na wyjazd i w dniu 31 grudnia wieczorem wyjeżdżam w stronę Lwowa. Przez znajomość Stopy z kolejarzami uzyskujemy miejsca w wagonie pocztowym, w którym na szerokich półkach układamy się do snu wcale wygodnie. Wagony bowiem w pociągu są tak załadowane podróżnymi, że nie ma mowy o zajęciu jakiegokolwiek miejsca, już nie mówiąc siedzącego, ale nawet stojącego, dlatego też dostać się do wagonu pocztowego jest dla nas okazją nie do pogardzenia. Korzystamy z tej okazji skwapliwie i oczywiście bez żadnego namysłu.

Czuję się trochę zmęczony, toteż rozłożony wygodnie szybko zasypiam. W czasie tej podróży nawiedza mnie dziwny sen. Otóż śni mi się, że walczymy z Ukraińcami. W czasie tej walki podczas ostrzeliwania nas przez artylerię ukraińską pada blisko mnie granat, z którego jeden z odłamków trafia mnie w głowę. W momencie tym budzę się, przy czym równocześnie uświadamiam sobie, że uderzyłem głową o ścianę wagonu. Nastąpiło to na skutek nagłego szarpnięcia pociągu przez lokomotywę, które z kolei spowodowało rzucenie mojego ciała w stronę ściany. Fakt ten jakimś dziwnym sposobem skojarzył

⁹ Józef Olszyna-Wilczyński urodził się 27 listopada 1890 r. w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej. Jako członek Polskich Drużyn Strzeleckich wszedł do Legionów Polskich, gdzie był dowódcą kompanii, a następnie batalionu. Uczestnik walk z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią. W Drugiej Rzeczypospolitej generał, dowódca Okręgu Korpusu III Grodno i dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego. W kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej „Grodno”. Zginął 22 września 1939 r. zamordowany przez żołnierzy sowieckich.

się z moją podświadomością i stworzył pewien przeżywany moment we śnie. Nie wierzę w sny, dlatego też nie wyciągam z tego snu żadnych na przyszłość przepowiedni. Sny są bowiem według mnie podświadomą pracą mózgu, która następuje zwykle po przeżytych wrażeniach i po pracy myślowej na jawie.

Po całonocnej i dobrze przespanej podróży przyjeżdżamy rano dnia 1 stycznia 1919 r. do Radymna. Wprost ze stacji udaję się z towarzyszem podróży do koszar w miasteczku, gdzie melduję się w Dowództwie Kadry 5 Pułku Piechoty Wojska Polskiego. Przy meldunku proszę o odesłanie mnie do pułku do Lwowa. Jestem wielce zadowolony, gdyż bez żadnych kłopotów zaraz otrzymuję dokument podróży i mogę wobec tego jeszcze dzisiaj wyjechać. Ponieważ wcześniej nie ma żadnej komunikacji, aż dopiero o godzinie 5.30 wieczorem, toteż o tej porze wyjeżdżam i to już wprost do Lwowa. Na skutek przepelnienia w pociągu nie mogę marzyć o jakiegokolwiek wygodzie, ale jestem chociaż z tego zadowolony, że udało mi się zdobyć miejsce siedzące, choć z wielkim zresztą trudem. Muszę być wobec tego przygotowany, że w razie, gdyby podróż miała potrwać całą noc, to albo spać nie będę lub o ile prześpię się, to w pozycji siedzącej, nadto niewygodnej. Oczywiście, że tak w jednym, jak i drugim wypadku będę znużony i zmęczony. Zresztą nie dbam o to, gdyż znosiłem nieraz gorsze niewygody i jak dotąd żyję, i jestem cały i zdrow.

Do Przemysła dojeżdżamy jeszcze tego dnia wieczorem. Stoimy tutaj długo. Znużony czekaniem na odjazd, wreszcie późnym wieczorem zasypiam.

2 I 1919 r.

Rano, budząc się, zauważam, że jesteśmy dopiero na stacji Medyka. Niewiele zatem w ciągu całej nocy ujechaliśmy drogi. Wobec tego, przy takim pośpiechu nie spodziewam się, byśmy w krótkim czasie stanęli we Lwowie. W Medyce nachodzą mnie wspomnienia z czasów legionowych. Odtwarzają mi się w myśli chwile z 1917 r., w czasie którego staliśmy na kwaterach w pobliskiej od stacji Medyka wsi Jaksmanowice. Były to przecież czasy naszej tragedii spowodowanej odmową złożenia przysięgi na wierność Austrii, co w wyniku doprowadziło do rozwiązania formacji legionowych, przyszłych kadr wojska polskiego. Z okien wagonu biegnę wzrokiem na wysadzaną drzewami drogę ze stacji Medyka do wsi Jaksmanowice, po której kilkakrotnie przebiegałem, czy to na stację, czy też ze stacji do kwater po przyjeździe pociągiem. W oddali wypatruję wieś Jaksmanowice, lecz ta zdaje się być niewidoczna, będąc zakryta częściowo zalesionym wzgórzem, na którym dają się dostrzegać urządzenia fortyfikacyjne.

W dalszej drodze nudzę się niepomieranie, gdyż jedziemy strasznie powoli, a na stacjach stoimy bardzo długo. Mimo że od czasu do czasu trochę się zdrzemnę, to czuję się jednak tą podróżą znużony. Na skutek opowiadań znajomych kolegów o Radymnie, o napadach, słucham go z całą przyjemnością i ciekawością. Wypełnia nam to czas do późnej nocy.